

Szkola powonachna we Widole Rn.

Szkola Karimiera Tkl. V

O czym mówią zbiorowe mogiły.

Wypracowanie.

Rozstrumiały się wieśmi płaczące nad cicho ^{wznoszącymi} ~~rozstrumiały~~ się tu i ówdzie
 spólnymi mogiłami niewinnie umęczonych ludzi i sierca o tych wszystkich
 bezkaterach co w nich leżą, składając swe życiowe ^{życiowe} ~~życiowe~~ Ojczyźnie.
 I mówią, jak ludzie ci żyli ongi spokojnie poświęcając się wyłącznie
 swym pracy. Raptem, ^{żal} tak dżikich barbarzyńców niemieckich zabawa
 ich umiłowaną Ojczyznę. Smutek i żaloba zaparowała w całym kraju.
 Zdwierny wróg Polski mści się i wroca nad synami tej ziemi. Tak oczy
 nie mogą spokojnie patrzeć jak dżiki najeźdźca stapa po tej świętej
 umi Polskiej. Na dnie ich serca budzi się iskierka wolności, która
 rdzając każdy kamieńny czyn wroga rozpala się coraz bardziej...
 Wreszcie... wybuchła. Przejęni gorącą miłością swym ziemi i spieszają
 a jej ratunek. Tworzą oddziały powstańcze, które napadają na wroga
 iszerząc i zabierając zapasy żywności i amunicję. W gęstwinach lasnych,
 usto pod osłoną nocy, przycisła się gromadka młodych waleczników
 a oddział niemiecki, który ma tędy przechodzić, lub na samochody,
 które mają tędy przejeżdżać przewożąc amunicję lub zapasy żywności.
 Czekają co kurpiwie. Raptem coś kamajaczyło coś na horyzoncie

ny ich wabiły nie samowitym blaskiem, na ustach pojawiła się
nia i pogarda dla tych, którzy nie powstałi drożyci ich umiłowanej
czyżony i jej synów. Dw punktów, który był ledwo widoczny na
ryzanie, zwiżył się coraz bardziej i przed ich oczami ukazył się
wielka samochodów niemieckich wiozących amunicję i zapasy żywno-
ści najedniżej spokojnie, nic nie przeczuwając. Raptem wypadają
gęstwini lasowych mas, powstają i ruszają się w kierunku na wroga
często udawało się im rozbroić żołdaków niemieckich. Zabierają
m przytem całe ich zapasy. A czasem... przepłacali życiem.
I znaleźli śmierć tam, gdzie idea wolności wzywata ich do
żymu, do zemsty za umęczoną Ojczyznę i za tych, którzy podobnie
jak oni misili się na wroga, kłopotliwe koszty i giną
w Majdanku, Oświęcimiu lub zostali wyrzuceni do Niemiec
na ciężkie roboty. Przytulila ich matka-ziemia do swego łona
nad ich mogilami wyrosły płaczące wierzby, które szemra-
ją ich chwalebnych czynach przekazyjąc te, do historii dmi-
obnej i niepodległej Ojczyzny.